



BIULETYN INFORMACYJNO-KONTAKTOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO



Nr 19

PARYŻ, LIPIEC 2009

Szanowni Państwo,

Numer 19 Biuletynu Informacyjno-Kontaktowego Towarzystwa Historyczno-Literackiego jest, jak trafnie określiła Ewa Rutkowska, "przechadzką ku przeszłości". Znajdziecie Państwo w tym wydaniu, rozmowę z Elżbietą Pajor i Arkadiuszem Roszkowskim – doświadczonymi archiwistami, którzy systematycznie, dzień po dniu, z zapałem, wiedzą i oddaniem opracowują archiwa naszego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Po raz pierwszy i specjalnie dla Państwa opowiedzą oni i odkryją, być może niektórym, pełne tajemnic dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża oraz przypomną bardzo barwną postać polskiej emigracji – Kazimierza Woźnickiego.

Życzymy Państwu przyjemnej „przechadzki” pośród skarbów.

*D*okumenty historyczne i rękopisy są niewyczerpalnym źródłem informacji o osobach i wydarzeniach sprzed lat. Zwłaszcza w papierach prywatnych bardziej niż w jakichkolwiek innych pracach, należy szukać odcisku serca i śladu życia – powiedział Wiktor Hugo.

W ostatnich latach rola i zadania archiwisty znacznie się zmieniły. Dziś to już nie układacz papierów, w każdym razie nie tylko, to raczej przewodnik w przechadzce ku przeszłości, który umożliwia i zapewnia dostęp do źródeł. Dzięki jego pracy informacje i świadectwa zawarte w dokumentach układają się w opowieść o ludziach i minionym czasie. Proponujemy Państwu lekturę wywiadów z Elżbietą Pajor i Arkadiuszem Roszkowskim. Oboje są archiwistami z wieloletnim doświadczeniem i znajomością najnowszych metod archiwalnych. Pracują w naszej Instytucji z oddaniem i pasją, przekonani o wyjątkowości oraz bogactwie zgromadzonych zespołów archiwalnych. Elżbieta Pajor rozpoznając i systematyzując dokumenty odtwarza i odkrywa historię PCK we Francji, przypomina postaci związane z tą organizacją. Arkadiusz Roszkowski rozpoznaje, selekcjonuje i nadaje wewnętrzną strukturę bardzo obszernej spuściznie Kazimierza Woźnickiego. Wywiady przedstawiają rezultaty codziennego wysiłku obojga. Korzyści i wartości poznawcze wynikające z ich zaangażowania i kompetencji oszczędźcie Państwo sami.

Elżbieta Pajor, filolog klasyczny ze specjalizacją archiwalną, miłośniczka języka francuskiego. Pracuje z nami drugi rok oddelegowana z Oddziału Archiwów Państwowych w Kutnie. Opracowała także: spuściznę Tadeusza Parczewskiego, Włodzimierza Koczorowskiego, Edmunda Straucha, Mieczysława Biesiekierskiego oraz Archiwum Ambasady Polskiej.

Arkadiusz Roszkowski, historyk ze specjalnością archiwalną, miłośnik Paryża. Pracuje z nami piąty rok oddelegowany z Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Opracował także spuścizny: Bolesława Biegasa, Jana Ekierta i Eleonory Reinhold oraz Jana Zawadowskiego.

K U P R Z E S Z Ł O Ś C I

Ewa Rutkowska

« Nie należał do ludzi zwyczajnych »

Ewa Rutkowska : Czy archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji cieszy się zainteresowaniem czytelników i czy zawiera materiały pozwalające na odtworzenie genezy tej placówki?



Elżbieta Pajor : Rzeczywiście pojawiło się w naszej pracowni kilku badaczy zainteresowanych materiałami przedstawicieli XX-wiecznej emigracji.

Jeśli zaś chodzi o genezę Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji oraz późniejszą reorganizację tych instytucji, to zgromadzone materiały stanowią doskonałe źródło do badań oraz pełnego opracowania złożonej historii PCK. Otóż, jak można przeczytać w jednym z pierwszych sprawozdań do Zarządu Głównego PCK w Londynie, po likwidacji ambasady i konsulatów polskich jesienią 1940 roku PCK stało się jedyną jawną i legalną placówką na terenie Francji skupiającą opiekę społeczną nad ogromną ilością uchodźców polskich.

W niezwykle trudnych warunkach ogólnego chaosu spowodowanego dezorientowaniem francuskiej administracji w wolnej strefie i wobec pośpiesznej ewakuacji władz polskich do Anglii, powstał najpierw komitet, który miał zająć się organizowaniem opieki nad uchodźcami cywilnymi i wojskowymi. Pod koniec czerwca 1940 r. na zebraniu konstytucyjnym w Tuluzie (centralnym ośrodku napływu Polaków) komitet ten przekształcił się w Radę Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji. Rada wybrała Zarząd PCK, którego pierwszym prezesem został konsul z Tuluzy Feliks Chiczewski. W skład prezydium weszli ponadto m.in. Anna Gontaut-Biron, Adam Rose, Gustaw Zieliński, Stanisław Zabiełło, Aleksander Kawałkowski, Piotr Kalinowski. Praca PCK w tym okresie nie miała jednak usystematyzowanego charakteru, gdyż zwyczajnie brakowało czasu na opracowanie stałych reguł i ściślejszych form działalności. Były to działania doraźne.

Czy PCK nie napotykało przeszkód natury prawnej działając w kraju objętym okupacją niemiecką?

Według zachowanych materiałów działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, w pierwszym okresie ograniczona z konieczności jedynie do

spraw opieki nad uchodźcami polskimi i jeńcami wojennymi, rozwijała się bez przeszkód formalno-prawnych ze strony władz francuskich. Francuzi tolerowali fakt istnienia PCK na swoim terenie, wykazując pewną życzliwość wobec akcji podejmowanych przez polskich działaczy. W listopadzie 1940 r. ustawodawstwo francuskie wydało dekret zatwierdzający statut oraz skład personalny władz PCK. Umożliwiło to legalne, wszechstronne działania w zakresie organizowania pomocy. Było to wówczas najpilniejszym i najtrudniejszym zadaniem wobec ogromnych rzesz ludności napływających do południowo-zachodnich części Francji, a po ustaleniu linii demarkacyjnej, także na teren Francji nieokupowanej. Problemem pozostawał brak spójnej i przejrzystej organizacji wewnętrznej struktur PCK, a przede wszystkim ściśle określonych zasad merytorycznych prowadzenia akcji opiekuńczych. Osobnym zupełnie tematem jest oczywiście kwestia niedostatecznych finansów, bowiem ilość uchodźców przekraczała jakiegokolwiek przewidywania. Skromne środki, jakie asygnował rząd francuski na doraźne zapomogi oraz dotacje polskich władz emigracyjnych były niewspółmierne do potrzeb.

Możliwość jawnej działalności PCK nie trwała zbyt długo. W 1941 roku pod naciskiem władz okupacyjnych rząd francuski ogłosił likwidację PCK. Jednakże zdając sobie sprawę, że pozostawienie bez żadnej opieki ogromnych ilości potrzebujących obcokrajowców (nie tylko zresztą Polaków) wobec coraz gorszej sytuacji politycznej i gospodarczej będzie dodatkowym problemem, zgodził się na utworzenie nowej placówki opiekuńczej pod warunkiem, że nie będzie ona przedłużeniem PCK ani formalnym, ani zwłaszcza personalnym.

Po długich pertraktacjach, których dowodem jest wymiana korespondencji z władzami francuskimi powstało Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji – Groupement d'Assistance aux Polonais en France (TOPF - G.A.P.F.), które naturalnie kontynuowało pracę PCK. Rząd francuski zatwierdził nowy statut oraz nowe władze z prezesem prof. Zygmuntem Lubicz-Zaleskim (który pełnił tę funkcję do czasu aresztowania przez Włochów w marcu 1943 r.), wiceprezesem Mieczysławem Biesiekierskim i Józefem Jakubowskim sekretarzem generalnym, który już do końca kierował tą instytucją, radząc sobie w trudnych

chwilach politycznego zamętu już po zakończeniu okupacji we Francji, a także wobec nowej władzy w Polsce.

Jak możnaby określić główne kierunki pomocy udzielanej przez PCK ?

Należy podkreślić, że po pierwszym, trudnym okresie dość spontanicznych posunięć, organizacja struktur PCK stopniowo zaczęła się usprawniać, działanie zaczęło przybierać planowane i przejrzyste formy na skutek opracowania jednolitych i szczegółowych wytycznych polityki świadczeń. Główne kierunki tej polityki to: opieka nad kombatantami i pomoc dla jeńców wojennych, opieka schroniskowa, opieka otwarta, akcja opiekuńcza w obozach francuskich, akcja sanitarna, duszpasterska, opieka nad młodzieżą oraz biuro poszukiwań i informacji. Każdy z tych aspektów należałoby oddzielnie omówić.

Czy materiały zgromadzone w archiwum mogą stanowić bazę i dostateczne źródło do opracowania monografii dotyczącej działalności PCK we Francji?

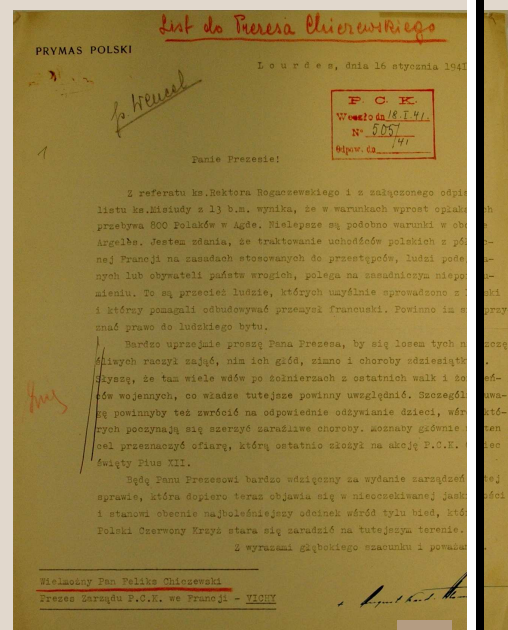
Z pewnością jest to bardzo bogaty materiał źródłowy. Z jasnych przyczyn niekompletny, zwłaszcza, jeśli chodzi o pierwszy okres działalności. Natomiast zachowane są protokoły zebrań konstytucyjnych, posiedzeń zarządu PCK i TOPF, sprawozdania delegatur okręgowych, raporty akcji opiekuńczej nad kombatantami, pomocy dla jeńców wojennych, szczegółowe, systematyczne raporty o sytuacji wychodźstwa polskiego na terenie Francji, sprawozdania różnych komisji powoływanych doraźnie. Materiały te pozwalają na stworzenie pełnego obrazu aktywności PCK, TOPF, a od 1946 r. Relief Society for Poles en France. Poza tym możemy zapoznać się z opracowaniami sporządzonymi przez samych działaczy. Można tu wymienić choćby historię szpitala PCK w Marsylii, delegatury w Tuluzie, Bordeaux czy zarys działalności kulturalno-oświatowej PCK. Niezwykle ciekawy materiał stanowi korespondencja i to

zarówno naczelnych organów PCK z władzami francuskimi, ze swoimi delegatami w terenie, jak i listy samych uchodźców, będące często krzykiem rozpaczliwej prośby o pomoc („Ratunku, bo dzieci z głodu giną!” - tak zaczyna się jeden z listów do

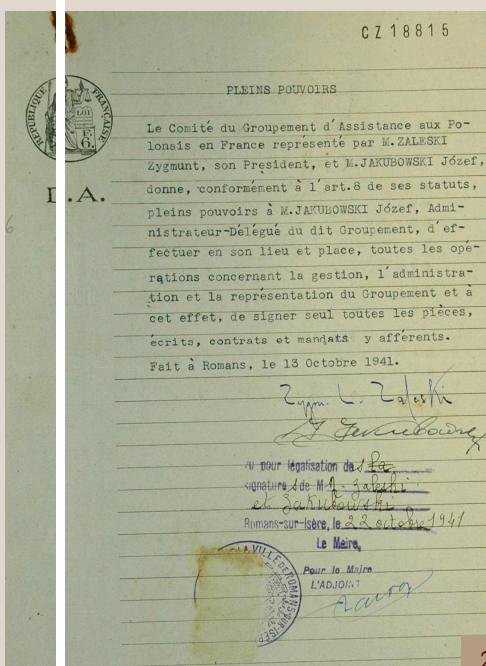
Jakubowskiego z obozu dla uciekinierów). Są też skromne ilościowo materiały fotograficzne, niezwykle cenne, wobec skąpej dokumentacji tego typu. Niestety obrazują one tylko fragmentarycznie działalność niektórych placówek PCK, np. szpitala tzw. „angielskiego” w Marsylii, obozów pracy, kantyn czy foyer dla studentów polskich, bo też oprócz statutowej działalności stricte opiekuńczej w sytuacji konfliktu wojennego, PCK organizowało akcję edukacyjną dla dzieci i młodzieży, zakładając i prowadząc szkoły oraz schroniska i domy studenckie. Na temat różnorodnej działalności PCK można wiele i długo mówić... Odpowiadając jednak na pytanie – w zbiorach Biblioteki można znaleźć dokumentację do historii PCK również w innych spuściznach, zwłaszcza w archiwum Zygmunta Lubicz-Zaleskiego, Mieczysława Biesiekierskiego, Aleksandra Kawalkowskiego i innych. Podobne materiały zachowane są również w archiwach francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Są to przede wszystkim dokumenty prawne, statuty, wymiana korespondencji między władzami PCK a administracją francuską - dostępne w postaci mikrofilmów.

Archiwiści porządkując materiały czasami „odkrywają” prawdziwe skarby, tzw. „różne różności” czy curiosa, nawet (lub tym bardziej) w aktach urzędowych. Czy w tej spuściznie są przykłady szczególnie interesujących dokumentów, np. ze względu na formę bądź podmiot lub przedmiot?

Cóż... sensacji pewnie nie ma. Tak naprawdę niewiele wiemy na temat warunków życia naszej tzw. nowej emigracji (z okresu 1939-1944). Niemniej coś o czym warto tu wspomnieć, to jak sobie przypominam, pisma Władysława Sikor-



3



2

skiego i Stanisława Kota do konsula Feliksa Chiczewskiego z 1940 r. (m.in. upoważnienie do przejęcia opieki nad Polakami i zabezpieczenia opieki mienia w razie likwidacji urzędów konsularnych we Francji), listy kardynała Hlonda apelującego o zajęcie się losem polskich uchodźców w jednym z obozów we Francji, „nim ich głód, zimno i choroby zdziesiątkują”. Jak wynika również z tej korespondencji papież Pius XII wsparł akcję PCK ofiarą w wysokości 1,5 mln franków (ok. 0,5 mln €). Albo krótka dedykacja I.J. Paderewskiego, dołączona zapewne do ofiary na cele PCK. Innym, ciekawym acz nieco kontrowersyjnym przykładem są 2 listy otwarte Mirosława Dybowskiego do Józefa Jakubowskiego i do „eks-dignitarzy czerwono krzyżkich” z 1943, w których ich autor w bardzo ostrej formie, nie przebiegając w słowach, oskarża niektórych działaczy o defraudację środków przeznaczonych na cele opieki i o działanie we własnym interesie. Po takiej lekturze ma się ochotę przeprowadzić szczegółowe „śledztwo” w materiałach, by znaleźć dowody na potwierdzenie stawianych zarzutów, bądź na ich odparcie.

Trzeba tu jeszcze raz podkreślić, że właściwie wszystkie akta tego archiwum, to źródło do badań nad poszczególnymi okresami działalności PCK we Francji. Z pewnością dla wielu badaczy bardzo istotnymi materiałami będzie dokumentacja pochodząca np. z okresu 1945-1946, w których niezależnie od innych trudności, PCK (zreorganizowane i prowadzące jawnie działalność już w wolnym Paryżu) musiało zmagać się z przeszkodami polityczno-prawnymi oraz finansowymi. Zarząd Główny PCK w Londynie nie uznał narzuconej przez „obóz lubelski” administracji i nie podporządkował się powstałemu w Warszawie reżimowemu Zarządowi Głównemu. Z kolei w następstwie cofnięcia uznania rządowi RP w Londynie w lipcu 1945 roku przez państwa alianckie, ustały dotychczasowe źródła na pokrycie wydatków i finansowania akcji PCK. W tych warunkach również i francuski oddział PCK nie mógł liczyć na dotychczasowe subwencje rządu londyńskiego, PSZ na obczyźnie, Rady Polonii Amerykańskiej i innych charytatywnych instytucji. Wpłynęło to na zmianę zakresu i form działalności PCK. Od października 1946 roku J. Jakubowski kontynuował swoją pracę opiekuńczą, stojąc na czele francuskiego oddziału Relief Society for Poles (Towarzystwo Pomocy Polakom). Naturalnie w praktyce nic się nie zmieniło, pozostali ci sami ludzie, te same cele niesienia pomocy.

Dotychczas rozmawialiśmy wyłącznie o PCK, może na koniec jedno pytanie o późniejszą aktywność Józefa Jakubowskiego ?



4

Rzeczywiście wypada podkreślić, że Jakubowski po śmierci Stanisława Lama do roku 1980 kierował Księgarnią Polską w Paryżu, wykorzystując zresztą świetnie swoje doświadczenie społecznika w nawiązywaniu kontaktów w świecie i zdobywając środki na aktywną działalność tej ważnej dla emigracji polskiej instytucji. Przykładem jego działań na tym polu może być list do Barbary Piaseckiej-Johnson.

Musiał to być człowiek o niezwyklej osobowości, jeśli powiedziano o nim, że nie należał do ludzi zwyczajnych. „Každy, kto się z nim stykał, zauważał i odczuwał jego głęboką mądrość, dobroć i tolerancję”¹.

Według Zygmunta Lubicz-Zaleskiego Jakubowski stanowił „połączenie idealizmu rzetelnego i dużej ruchliwości, i pomysłowości organizacyjnej (...), posiadał i duże poczucie odpowiedzialności, i niezwykle sumienność w wykonywaniu obowiązków...”².

Józef Jakubowski urodzony 17 października 1899 roku w Warszawie. Studiował na Politechnice Warszawskiej i Wyższej Szkole Handlowej. Zawodowo związany ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich i Radą Naczelną Kupiectwa Polskiego. Od 1932 roku do wybuchu wojny był dyrektorem naczelnym Izby Przemysłowo-Handlowej w

1. Marek Szypulski – Emigracyjne sylwetki, Nasza Rodzina, luty 1985 r, nr 12

2. Zygmunt Lubicz – Zaleski, Pamiętnik od Grotowic do Buchenwaldu 1939-1945, s. 131

Warszawie, od 1930 r. stałym reprezentantem Międzynarodowej Izby Handlowej. Uczestnik wojny polsko-rosyjskiej, aktywny działacz harcerstwa. We Francji od roku 1940, gdzie rozpoczął działalność w PCK, następnie TOPF, najpierw jako sekretarz generalny, od 1943 r. jako prezes. Jednocześnie współpracował z Polskim Ruchem Oporu we Francji. Działalność społeczną kontynuował następnie we francuskim oddziale Relief Society for Poles (1947-1955). Prowadził również klub polsko-francuski o charakterze społeczno-kulturalnym (Club des Relations

Intellectuelles Internationales à Paris). W latach 1965-1980 dyrektor Księgarni Polskiej w Paryżu. Członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Medal Ruchu Oporu i Croix de Guerre avec Etoile de Vermeil. Zmarł 25 września 1984 r. w Issy-les-Moulineaux.

Spuścizna Józefa Jakubowskiego została przekazana THL w 1984 roku przez Julię Bzowską.

« *Literat. Służył piórem Polsce i Francji* »

Ewa Rutkowska: Czy spuścizna Kazimierza Woźnickiego pozwala bliżej poznać jego osobowość i zainteresowania?



Arkadiusz Roszkowski: Woźnicki nie prowadził dziennika. W spuściznie zachowało się niewiele jego listów. Pochodzą one głównie z lat 1905-1906, kiedy to planował powrót z Rapperswilu, w którym się nie potrafił odnaleźć, do Paryża i snuł plany założenia « antykwarni polskiej ». Mimo

to fotografie portretowe i korespondencja, zwłaszcza rodzinna i prywatna, pozwalają zbliżyć się nieco do tego sarmaty z sumiastym wąsem, który w trudnych finansowo latach odejmował sobie od ust, by nabyć kamizelkę z pięknymi guzikami. Otoczony stale kotami perskimi kolekcjoner białej broni, ceramiki i kobiecych aktów wcielał w życie i krzewił na polskim gruncie idee dandyzmu, stając się wedle świadectwa Józefa Weysenhoffa, « postacią szalikowo-cylindryczną ». Z natury szczery i wylewny, pomocny i gościnny, do tego świetny gawędziarz, szybko sprawił, że jego obszerny apartament przy quai de la Tournelle wychodzący na Sekwanę, katedrę Notre-Dame i gmach Biblioteki Polskiej, stał się ulubionym miejscem spotkań przybywającej do

Paryża młodopolskiej elity.

Jak pan sądzi, co skrywała wykreowana poza?

Przypuszczam, że starannie wykreowana poza służyć mogła za parawan skrywający bliźny tkwiące w jego psychice. Dzieciństwo przeżyte pod opieką chronicznie nerwowo chorej matki i emocjonalnie ciepłego, ale biernego ojca, pozostawiło po sobie ślady. Woźnickiemu, nieustannie porównywanemu z młodszym i zdolniejszym bratem, Stanisławem, mogło zabraknąć pewności siebie. Znawca twórczości Stendhala, tłumacz śmiałych obyczajowo francuskich powieści naturalistycznych i kolekcjoner *eroticorum* (harem ten uległ niemal całkowitemu, poza garstką odpisów literackich, rozproszeniu) był obsesyjnym wręcz miłośnikiem kobiecych wdzięków, czego nie omieszkał mu wypomnieć przyjaciół z czasów studenckich, Stefan Dąbrowski, stawiając w jednym ze swych listów rozpoznanie «symptomów psychopatii seksualnej». Nie udało się Woźnickiemu w realnym życiu związać z kobietą, zagadkowe rapperswilskie zaręczyny z Jadwigą Zahorską



5

zostały równie nagle ogłoszone, jak i zerwane; w późniejszych latach dopiero zostawał pod opieką francuskiej przyjaciółki, pani Chesnais.

W ubiegłym roku (2008) minęła prawie całkowicie niepostrzeżenie setna rocznica ankiety sienkiewiczowskiej, jaki był udział Woźnickiego w jej przeprowadzaniu?

Rząd i parlament pruski przystąpiły do opracowania prawa pozwalającego na przymusowe wywłaszczenie wielkopolskich ziemian i chłopów. Henryk Sienkiewicz, niedawny laureat literackiej nagrody Nobla za *Quo vadis*, w grudniu 1907 roku zwrócił się do tysiąca przedstawicieli elit naukowych, literackich i artystycznych ówczesnego świata z prośbą o wyrażenie opinii o tym projekcie. Na ankietę odpowiedziało kilkuset zapytanych. Przeprowadzenie ankiety powierzono paryskiemu Biuru prasowemu lwowskiej Rady Narodowej, prowadzonemu przez Kazimierza Woźnickiego. Obszerna spuścizna Woźnickiego zawiera niemal kompletną dokumentację przeprowadzenia ankiety. Na podstawie tych materiałów powstała monografia Danuty Płygawko, *Prusy i Polska – Ankieta Henryka Sienkiewicza*, Poznań 1994. Obiektywnie należy przyznać, że ankieta nie powiodła się. Z drugiej strony dzięki wysiłkowi Woźnickiego i jego współpracowników udawało się przez kilka miesięcy 1908 roku zamieszczać, nierzadko na pierwszych stronach największych dzienników europejskich i amerykańskich, listy z odpowiedziami na ankietę, a następnie wydać je zbiorczo w postaci książkowej i rozesłać do największych bibliotek świata od Kalifornii po Japonię.

Sekretarz Biura prasowego nie ograniczał się bynajmniej do zajęć typowo agencyjnych...

To prawda, co więcej, postulat dyplomacji kulturalnej i naukowej był stale obecny od momentu powstania Biura. Placówka ta, wsławiona przeprowadzeniem i nagłośnieniem ankiety Sienkiewicza, miała w zamyśle Woźnickiego pączkować i tworzyć wokół siebie kolejne inicjatywy polsko-francuskie, takie, jak: Komitet Francusko-Polski (Comité franco-polonais), Komitet redakcyjny tłumaczeń klasyki literatury polskiej na język francuski (Œuvre littéraire polonaise), Komitet Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu czy prawie nieznanne Biuro Informacyjno-Handlowe, mogące uchodzić za poprzednika dzisiejszych polsko-francuskich izb przemysłowo-handlowych. Lwowscy mocodawcy często przyganiali Woźnickiemu, że bardziej zajmował się

tą dodatkową działalnością, niż umieszczaniem w gazetach depesz o charakterze politycznym. Myślę, że Woźnicki wiedział, że nie przyciągnie francuskiego czytelnika przedstawianiem szczegółów niezrozumiałego dla Francuza sporu polsko-ukraińskiego w Galicji Wschodniej czy polskolitewskiego na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, dostrzegał zaś szansę w zaintrygowaniu go kulturą polską, bliską mu i egzotyczną zarazem.

Kto wspomagał go w zakrojonej na tak szeroką skalę pracy?

Ideę powołania Biura prasowego przedstawił po raz pierwszy Woźnickiemu na początku 1906 roku Szymon Aszkenazy, liczący zapewne na zainteresowanie polskim problemem francuskich kół propagujących prawa człowieka, przypuszczalnie bliskich lożom masońskim. Rozstrzygającą, lecz najczęściej uchwytną jedynie pośrednio rolę odgrywał mieszkający w Paryżu posiadacz wielkiego majątku, baron Gustaw Taube. Następnie, w latach 1907-1914, Biuro było oficjalnie jednosobową placówką Rady Narodowej we Lwowie, zaś w ciągu kilku następnych lat - agencji lozańskiej. Dlatego też Woźnicki mógł liczyć na wsparcie, szczególnie ze strony współpracowników Tadeusza Cieńskiego, kolejno Stanisława Strońskiego, Kazimierza Jareckiego i Stanisława Węcowskiego, następnie zaś Mariana Seydy. Szczególną zasługą Woźnickiego było zgrupowanie wokół Biura prasowego i Komitetu Francusko-Polskiego grona Francuzów, którzy stali się oddanymi ambasadorami sprawy polskiej. Zasadnie uważał on, że Francuz przybliży swym współrodakom problematykę polską znacznie lepiej, niż Polak, choćby władający mistrzowsko językiem Moliera. Zasługą Woźnickiego było związanie ze sprawą polską na resztę życia znającego już uprzednio trochę Polskę i polszczyznę Paula Cazina czy zatroskanego losem polskich uczniów przymusowo germanizowanych w pruskich szkołach doktora Victora Niçaise oraz dziennikarzy Léona Bernardina i Maurice'a Mureta, jak również duetu autorskiego używającego pseudonimu Ary-Marius Leblond. Polscy akcjonariusze wydawanego przez Leblondów tygodnika, reprezentowani przez Kazimierza Woźnickiego, przez kilkanaście lat dokładali starań, by tematyka polska była stale obecna na łamach *La Vie*. Biuro prasowe i jego polscy mecenasowie mogli odwdziżyć się jedynie pomocą w zbieraniu czy tłumaczeniu materiałów do publikacji albo w organizowaniu podróży swych francuskich aliantów do kraju nad

Wisłą, gdzie organizowano im publiczne odczyty i podejmowano ich uroczystymi bankietami.

Jak potoczyły się losy Kazimierza Woźnickiego po pierwszej wojnie światowej?

Woźnicki nie wrócił nigdy do kraju rodzinnego i pozostał do końca życia w tak ukochanym przez siebie Paryżu. W dalszym ciągu podejmował akcje mające upamiętnić obecność wielkich Polaków (król Jan II Kazimierz, Kościuszko, Mickiewicz, Lelewel) na ziemi francuskiej, czy też ożywić współpracę polsko-francuską (Association France-Pologne, przegląd *La Pologne*). Zachowana w spuściznie korespondencja z tego okresu pozwala zwłaszcza na częściowe odsłonięcie kulisów intensywnie prowadzonej przez Polskę i jej wielką sojuszniczkę w okresie międzywojennym « polityki orderowej ». Sondując nastroje panujące w paryskich ministerstwach i temperując nadmierne niekiedy apetyty francuskich dygnitarzy na polskie orderzy, Woźnicki chyba najpełniej mógł wykorzystać swoje predyspozycje i znajomości, jednak ironia losu zechciała, że on sam stał się ofiarą w grze orderowej. Nominację z 1929 roku podobno utracił w ostatniej chwili jakiś przedstawiciel władz sanacyjnych.

Jak do tego doszło?

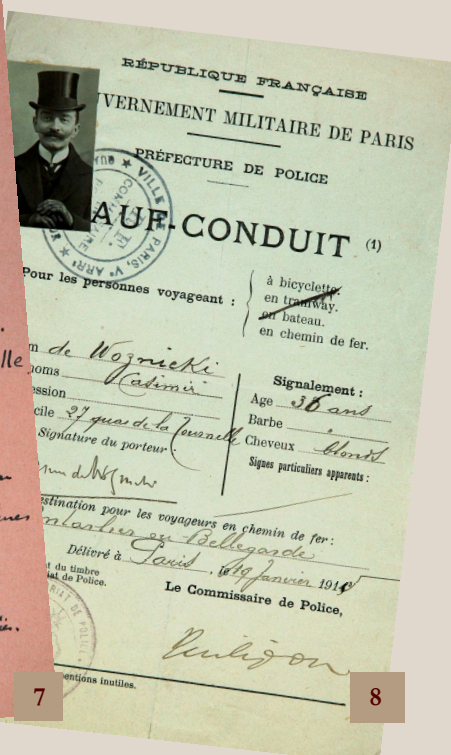
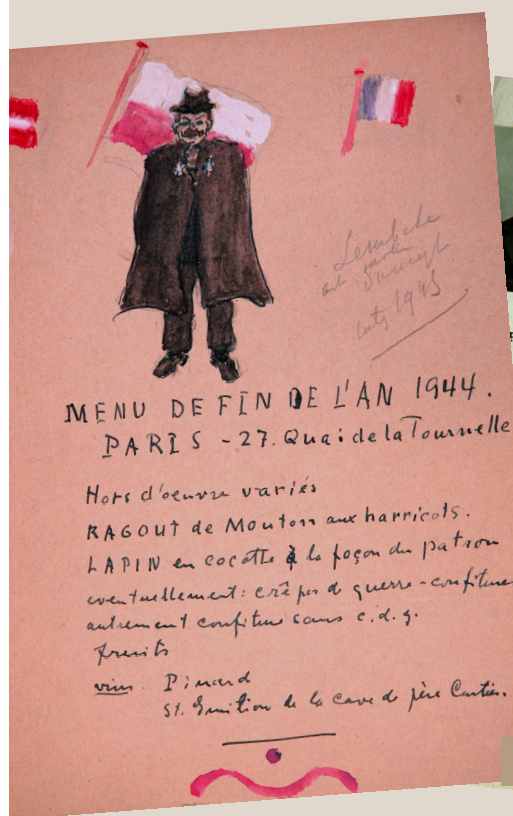
Pamiętajmy, że Woźnicki od czasów gimnazjalnych i studenckich związał się z ruchem narodowo-demokratycznym, któremu pozostał wierny do ostatnich chwil. Po przewrocie majowym przyszło Woźnickiemu za swój wybór polityczny drogę zapłacić: odwołany

ze stanowiska, pozbawiony prawa do emerytury i regularnych środków do życia żył z wyprzedazy swych kolekcji oraz sporadycznych zleceń i honorariów. Do służby publicznej Woźnicki wrócił na krótko dopiero w latach 1939-1940, kiedy to rząd na uchodźstwie będzie przebywał we Francji. Niemiecka okupacja pogorszy jeszcze jego sytuację: najpierw z okien swego apartamentu obserwować będzie sekwestr zbiorów Biblioteki Polskiej i zniszczenie jej zabytkowej siedziby przez okupanta, potem zaś zacznie się stopniowo zamykać w sobie, tak, że Paul Cazin wspominając losy wojenne swego przyjaciela napisze o « starym, głodnym, zaszczutym, samotnym życiu ».

Związane z endecją takie postaci, jak Woźnicki, czy też jego rzymski « odpowiednik », Maciej Loret, były ostro atakowane za swą rzekomą rusofilię. Optyka narzucona ogółowi przez emisariuszy obozu legionowego zdominowała oceny po 1926 roku. Utrzymują się one do pewnego stopnia do dziś, zaś prace historyków ukazujących szerokie horyzonty geopolityczne i ekonomiczne pierwszego pokolenia polskich narodowców nadal nie przebiły się do świadomości nie-specjalistów.

Co z dorobku Woźnickiego pozostaje aktualne jeszcze dzisiaj?

Wytrwałość Woźnickiego w poszukiwaniu przyjaciół Polski w całej Francji zasługuje na uznanie. Najbardziej udanym i najwidoczniejszym chyba przykładem nakłaniania Francuzów do poznawania Polski i jej kultury jest dla mnie paryski pomnik Mickiewicza. Można utyskiwać na fantazyjność czy nieścistość wobec literackiego pierwowzoru postaci z otaczających cokolwiek płaskorzeźb, ale geniusz Bourdelle'a połączony ze spojrzaniem z zewnątrz na polskiego wieszczka zaowocował powstaniem najciekawszego spośród dziesiątek poświęconych mu pomników. Lansowane przez Woźnickiego odczytywanie Polski i jej kultury za pośrednictwem dzieł jej zagranicznych przyjaciół może wzbogacać obydwie strony. Na skromnej płycie grobu Woźnickiego w polskiej nekropolii w podparyskim Montmorency umieszczono następujący napis: « Literat. Służył piórem Polsce i Francji ».



7. Menu sylwestrowe - 1944

8. Przepustka Kazimierza Woźnickiego - 1915

Kazimierz Woźnicki (1878-1949) osiadł w Paryżu polski bibliofil, kolekcjoner, smakosz i dandys. Polityk, dziennikarz, literat i tłumacz literatury francuskiej na język polski (m.in. *À rebours* Joris-Karla Huysmansa). W latach 1901-1906 kolejno bibliotekarz Szkoły Polskiej w Paryżu, student paryskiej *École libre des sciences politiques* a następnie pomocnik bibliotekarza Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii. Od 1906 roku do końca pierwszej wojny światowej prowadził Biuro prasowe w Paryżu. Od 1919 roku dyplomata niepodległego państwa polskiego. Członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego, obrońca Biblioteki Polskiej w Paryżu, ofiarodawca licznych bibliotek i muzeów francuskich i polskich. Swe obszerne archiwum, w tym cenną korespondencję obejmującą prawie 20 tysięcy listów, zapisał Bibliotece Polskiej i sam rozpoczął przekazywanie zbiorów pod koniec życia. Pozostała część spuścizny wpłynęła do niej już po jego śmierci przekazana przez Madame Jules Chesnais.



9

9. Polscy studenci Szkoły Rolniczej Uniwersytetu w Halle – 1899



**CZEKAMY NA PAŃSTWA REAKCJE,
UWAGI I PYTANIA.**

Piszcie do nas pod adresem :

**BULLETIN D'INFORMATION ET DE CONTACT
ENTRE LES MEMBRES DE LA S.H.L.P.,
Bibliothèque Polonaise de Paris
6, quai d'Orléans – 75004 Paris**

www.bibliotheque-polonaise-paris-shlp.fr

Komitet redakcyjny :

Nathalie Bocti-Morawska, Raymond Bocti,
Beata Borkowska, Caroline Ciechanowicz, Barbara
Kłosowicz, Anna Lipińska, Ewa Maria Niemirowicz,
Ewa Rutkowska, Beata Skrzypek.

Biuletyn jest wydawany również w wersji francuskiej.